Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU 20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

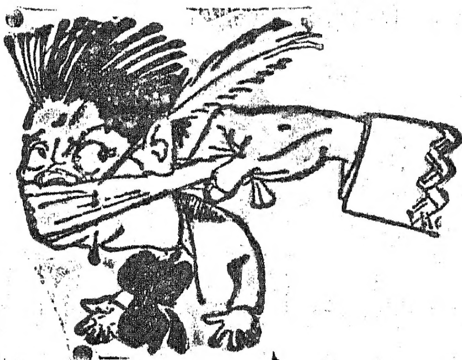
1932 r.

PRĄD

Sroda 3-go sierpnia № 202

17-ta konfiskata „Prądu"

Dzisiaj popełniono u nas 17 konfiskatę za artykuł „Warszawa czy Berlin".



Zaznaczamy jednocześnie, że treść powyższego artykułu była podana we wszystkich łódzkich dziennikach, które jednakże konfiskacie nie uległy.

Krwawe walki w Niemczech

BERLIN, 2. 8

Nocy wczorajszej przez całe Niemcy przeszła znowu fala krwawych zamachów politycznych.

Rozruchy, strzelaninę i walkę z policją zanotowano: w Eutin (Oldenburg), w Królewcu (w odpowiedzi na niezielne zamachy bombowe), we Wrocławiu, w Brunświku, w Lipsku, w Dortmundzie, w Gross-Schonau, w Elberfeldzie, w Essen, w Hamburgu, w Kolonji i w Kalgenfurcie.

Do wyjątkowo krwawych walk doszło w Berlinie. We wszystkich wypadkach używano broni palnej. W Nowejwsi pod Berlinem, hitlerowcy zaatakowali lokal komunistów, przyczem cztery osoby raniono.

Dziś rano hitlerowcy zdemolowali doszczętnie lokal Reichsbanneru, zabijając jednego z członków.

BEPLIN, 2. 8.

Dzienniki centrowe obliczają, że w ciągu dnia wczorajszego ofiarami walk politycznych padło jedenastu zabitych i 78 rannych.

Krwawy ten plon jest wyłącznie dziełem prowokacyj hitlerowców.

BERLIN, 2. 8.

W kołach republikańskich panuje przekonanie, że akty krwawego teroru, stosowane przez hitlerowców, oraz prowokowane przez nich rozruchy mają na celu wytworzenie takiej sytuacji, któraby była pretekstem do zamachu stanu Hitlera.

Sam Hitler podobno nie jest zdecydowany na zamach, ponieważ nie może liczyć na oparcie Reichswehry. Lecz adherenci jego wytężają wszystkie swe siły w kierunku sprowokowania puczu i wciąż wysyłają naglące instrukcje do oddziałów prowincjonalnych, nakazując systematyczne wywoływanie rozruchów.

BERLIN, 2. 8.

„Deutsche Tagesztg.", omawiając wyniki wyborów, twierdzi, że parlament niemiecki wszedł w końcowe stadjum rozwoju.

Nie będzie mógł stworzyć większości i czeka go dyktatura wojskowa, albo rewolucja.

PARYZ, 2. 8.

„Le Journal" publikuje znamienny artykuł, w którym orzeka, że wybory niemieckie należy rozumieć tylko w jednym sensie: naród niemiecki odrzucił ustrój republikański i parlamentarny, gdyż najbardziej pokonaną w niedzielę okazała się jedyna partja nawskroś republikańska, a mianowicie partja socjal-demokratyczna. Natomiast najbardziej czynne żywioły socjalistyczne przeszły albo do komunizmu, albo do Hitlera.

Niemcy w rękach rządu Schleichera.

BERLIN, 2 sierpnia.

Przedstawicielowi prasy oświadczył kanclerz Papen, że rząd Rzeszy nie zamierza ubiegać się o większość koalicyjną w Reichstagu. Zdaniem kanclerzą naród niemiecki w wyborach zaaprobował dążenie rządu do uwolnienia kraju z pod władzy partyjnej.

Kanclerz wyraził nadzieję, że stronnictwo centrowe nie zechce obciążać się odpowiedzialnością za wywołanie nowego kryzysu rządowego. Narodowi socjaliści zaś będą mogli obecnie czynnie współdziałać w pracy nad odbudową Niemiec.

To powiedzenie Papena oznacza możliwość wejścia w skład gabinetu hitlerowców.

BERLIN, 2 sierpnia.

Przewodniczący bawarskiej partji ludowej Schaeffer wypowiada przekonanie, że Niemcy nie dojrzały do dyktatury. Wola ludu, jego zdaniem, ujawniona w głosowaniu, wyznacza hitlerowcom ważną rolę w formowaniu przyszłego rządu.

250 mahometan

zatonęło w północnym Bengalu.

LONDYN, 2. 8.

Donoszą z Bengalu, że w pobliżu tego miasta zatonął statek wiozący 250 robotników mahometańskich.

Dwustu z nich udało się uratować, reszta wraz z statkiem zginęła.

Między innymi zatonął dowódca krajowego pułku z Tripura, oraz dwu jego starszych oficerów.

Wojna Paragwaju z Boliwją.

WASZYNGTON, 2.8.

Przedstawiciel rządu paragwajskiego oświadczył, że wojnę wywołała ofenzywa Boliwji, oraz, że rząd paragwajski całą odpowiedzialność zrzuca na Boliwję.

Jednocześnie poseł Paragwaju oświadczył, że jego rząd wysłał do Ligi Narodów telegram, w którym oskarża Boliwję o naruszenie artykułów 10 i 11 statutu Ligi Narodów.

GENEWA 2.8

W sekretarjacie generalnym Ligi Narodów odbyła się konferencja, na której próbowano skłonić przedstawicieli Boliwji i Paragwaju do zawarcia ugody i oddania sporu pod arbitraż międzynarodowy.

NOWY JORK, 2.8

Donoszą z La Paz, że parlement boliwijski uchwalił mobilizację i powiększenie stanu armji do 2o.ooo ludzi (na stopie pokojowej armja boliwijska liczy 4.2oo ludzi.)

W poniedziałek rano stoczono pierwszą bitwę z armją paragwajską. Wojska Boliwji pod dowództwem gen. Fonseca zdobyły fort Fecho Morros.

Armja gen. Fonseca posuwa się wzdłuż rzeki Paragwaj w kierunku na Salado.

ASSOMPTION, 2.8.

Parlament paragwajski uchwali dekret prezydenta republiki zarządzający mobilizację powszechną.

LONDYN, 2.8.

Konflikt pomiędzy Boliwją a Paragwajem, po wzięciu fortu Bocqueron przez wojska boliwijskie, przybrał niezwykle ostrą formę. W stolicy Paragwaju ogłoszono stan oblężenia. Minister spraw zagranicznych Arbo, w odpowiedzi na notę prezesa Rady Ligi Narodów, wyraził gotowość rządu paragwajskiego przyjęcia wyroku Trybunału Rozjemczego. W stolicy Boliwji La Paz wiadomość o zdobyciu fortu Boqueron wywołała nieopisaną radość. Na ulicach miasta odbywają się manifestacje.

Znany miljoner, król cyny, Batino, ofiarował armji boliwijskiej 15 samolotów oraz kilkanaście miljonów franków. Ministerstwo spraw zagranicznych odrzuciło pośrednictwo proponowane przez Chile.

Generał Maa żyje

CHARBIN, 2,8

Dowództwo wojsk japońskich przestało utrzymywać stanowczo, że gen. Maa, dowódca wojsk chińskich, przeciwstawiający się władzy japońskiej w Mandżurji, poległ w ubiegłym tygodniu pod Hai-Lun.

Jednocześnie wiadomości nadchodzące z Nankinu kategorycznie dementują tę wiadomość, twierdząc, że gen. Maa stoi obecnie na czele akcji, skierowanej przeciwko Japończykom.

Gorączkowy ruch w Rio de Janeiro.

Prezydent Getulio Vargas formuję nową armję

NOWY JORK, 2. 8.

Do Rio de Janeiro przybyło w ciągu ostatnich dwu dni kilkadziesiąt pociągów z wojskiem. Prezydent Getulio Vargas w przyśpieszonem tempie formuje nową armję i ściąga do stolicy wszystkie garnizony prowincjonalne. Wydano również rozkazy co do koncentracji floty. Krążownik i dwa kontrtorpedowce z Para odpłynęły w niedzielę wieczorem jak przypuszczają do Rio de Janeiro.

W poniedziałek rano przybył do Rio de Janeiro transport broni i amunicji z zakładów Wickersa z Anglji.

Panuje powszechne przekonanie, że prezydent Vargas nie ustąpi dobrowolnie i zdecydowany jest zgnieść powstanie siłą.

SAO PAULO, 2.8.

Konstytucjonaliści stanu Sao Paulo rozpoczęli wielką ofenzywę na Rio de Janeiro, znajdujące się w rękach federalistów.

Powstańcy pragną złożyć z urzędu prezydenta Vargasa, wprowadzić w życie konstytucję i domagać się natychmiastowych wyborów.

Zgon ks. Seipla b. kanclerza Austrji

Były kanclerz austrjacki, ks. prałat Seipel zmarł dziś rano po dłuższej chorobie. Seipel liczył 56 lat, po ukończeniu studjów teologicznych został on w 1908 r. docentem teologji moralnej na uniwersytecie wiedeńskim, a następnie przeniósł się na uniwersytet Salzburgu. Do czynnej polityki Seipel dostał się przez publicystykę. W r. 1915 ukazało się jego dzieło p. t. „Naród i czyn", które stało się początkiem jego karjery politycznej. W r. 1918 Seipel zostaje poraz pierwszy ministrem, obejmując tekę opieki społecznej.

x x x

Ks. Seipel był działaczem i mężem stanu wielkiej miary. Zasługi jego w dziele sanacji finansów republiki austrjackiej są ogromne Ks. Seipel został poraz pierwszy kanclerzem w czerwcu 1922 r, i na tem stanowisku pozostawał do listopada 1924 r. Za jego rządów Austrja uzyskała pożyczkę Ligi Narodów i uporządkowała swe finanse Ks. Seipel był jeszcze następnie kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych, ale wskutek nadwątlonego zdrowia musiał rychło wycofać się z czynnego życia politycznego, Ks, Seipel cierpiał na cukrzycę.

Bandytyzm w Chinach

Po kraju włóczą się armje bandytów.

Agencja Rengo donosi:

Z powodu częstych ataków oddziałów komunistycznych wzdłuż południowego odcinka linji kolejowej Pekin—Hankou panuje nastrój wielkiej niepewności.

Celem przywrócenia normalnych stosunków rząd nankiński wysłał tam 4 dywizje lecz tłumienie tego strasznego bandytyzmu jest bardzo utrudnione.

Miejscowość Ma-Czeng, położona o 60 mil na południowy zachód od Hankou, została zajęta przed kilku dniami przez armję komunistyczną.

Zagraża to również południowemu odcinkowi linji kolejowej Pekin—Hankou.

Z Los Angeles

LOS ANGELES, 2.8

W przedbiegach na 3ooo mtr. Steplehase. Pierwsze miejsce zajął Evenson (Anglja) w 9 min. 18.8 sek., bijąc rekord olimpijski. W drugim przedbiegu zwyciężył Isoholo w 9 min. 14,6 sek., bijąc również rekord olimpijski.

W zawodach kolarskich na dystansie 4ooo mtr. zwyciężyła drużyna włoska, bijąc kanadyjską w czasie 4 min. 52,9 sek. (nowy rekord olimpijski).

Wielkie zdziwienie w Los Angeles wywołał fakt przyznania Tolanowi na 1oo mtr gdyż wszyscy przypuszczali, że przyszedł on do mety jako drugi.

Harbinowi w finale na 4oo mtr. pomimo że przyszedł drugi, przyznano rekord olimpijski i światowy.

Starosta, który dostał ataku szału

Przed paru tygodniami starosta w Brzezinach w woj Łódzkiem p Zaborowski który od dłuższego czasu zdradzał silny rozstrój nerwowy przybył do jednego z biur gdzie bez powodu zbił woźnego a następnie grożąc rewolwerem żądał przedstawienia ksiąg

Widząc że starosta dostaje ataku szału jeden z urzędników sprowadził pogotowie i w kaftanie bezpieczeństwa przewieziono go do szpitala

Jakkolwiek wypadek ten wydarzył się 14 lipca utrzymywano go dotychczas w tajemnicy Jest rzeczą charakterystyczną że na miejsce jego nie został jeszcze zamianowany następca

Popierajcie L.O.P.P.

CHOROBLIWA AMBICJA

Najgorszą bodaj konsekwencją półtorawiekowej niewoli jest brak normalnej proporcji w rozwoju różnych stron i dziedzin naszego życia narodowego.

Przed kilkudziesięciu laty rysowano karykatury osadzając olbrzymią głowę na maleńkim tułowiu, lub doczepiając do niewielkiego człowieczka ogromne ręce czy nogi. Obecny nasz ustrój społeczno-cywilizacyjny podobny jest do tych dawnych karykatur.

W sztuce a częściowo i w nauce zajmujemy jedno z pierwszych miejsc wśród narodów europejskich. Mają Włochy d'Anuncia i Marconiego. My mamy Sienkiewicza, Paderewskiego, Skłodowską. — Ale pod względem bogactwa pieniężnego i uprzemysłowienia kraju ustępujemy nietylko Czechom, lecz nawet Finlandji, Łotwie i Estonji — Warszawa, Poznań, Kraków, Lwów to są naprawdę miasta europejskie, nie gorsze od Lipska, Monachjum, Lozanny, Darmstadtu, Pragi.

Ale pod samą Warszawą, czy Lwowem są miasteczka, jakich w Czechach Niemczech Danji, a nawet Finlandji nie ma już od półtora stulecia.

Ucisk narodowy państw zaborczych nie był w stanie zabić twórczości naszych poetów i uczonych. Conajwyżej zmuszał ich do emigracji. Polityka wszakże ekonomiczna Austrji i Prus wyznaczywszy prowincjom polskim rolę odbiorców przemysłu niemieckiego, niedopuściła do rozwoju przemysłowego Galicji, Poznańskiego i Pomorza.

Rosja nie przeszkadzała wprawdzie organizowaniu kopalń i fabryk w Dąbrowie, Sosnowcu, Częstochowie, Łodzi. Ale polityka czynnego popierania postępu przemysłowego całego kraju, którą prowadził był między 1815 a 1830 Lubecki, ustała wraz ze zniesieniem Konstytucji Królestwa Polskiego.

Po odzyskaniu niepodległości jednem z naczelnych zadań całej naszej polityki wewnętrznej powinno było być usunięcie wywołanych niewolą dysproporcyj.

Tak jednak do nich przywykliśmy, że raczej je jeszcze powiększaliśmy.

Bo czyż nie są krzyczącą dysproporcją piętrowe o wysokich na cztery metry salach gmachy pięcio, sześcio i siedmioklasowych szkół powszechnych po wsiach, wśród chat strzechą krytych, ciasnych niskich, z maleńkiemi okienkami.

A takich przykładów można setki przytoczyć.

Największą zaś dysproporcją naszego życia — to budżet państwowy dwukrotnie przewyższający obieg pieniężny a trzykrotnie większy od sumy wkładek oszczędnościowych

Powinniśmy dążyć usilnie do dużych budżetów państwowych i samorządowych. — Jak najmniejsze podatki nie mogą być ideałem naszym w XX stuleciu tak jak były ideałem naszej szlachty w XVII i XVIII wieku. Zbyt tragicznie się to wówczas skończyło.

I nie jest to czynnikiem naszej potęgi mocarstwowej, ani też gwarancją naszego bezpieczeństwa, że dochody skarbu państwa są w Niemczech trzy i pół razy większe niż u nas w Polsce — (1929/30 wynosiły one — 98 zł. na głowę ludności, w Niemczech — 35 zł.)

Ambicją pokolenia wchodzącego obecnie w życie zawodowe i polityczne powinno być zrównanie Polski z Niemcami pod względem siły skarbowej.

Ale żeby zrównanie to było trwałem, niezbędnem jest, by nasza gospodarka państwowa była utrzymana stale w proporcji do siły płatniczej społeczeństwa, do jego pieniężnych zasobów i dochodów, by rozwój skarbowości naszej nie wyprzedzał naszego postępu gospodarczego.

Na słabiutkim przemyśle, na przeważnie naturalnej gospodarce małorolnych włościan, na nadmiernie obdłożonych folwarkach, na bankach o zbyt małych własnych kapitałach — niesposób oprzeć dużych budżetów.

Do siły skarbowej Polski (a siła mocarstwową jest dziś bez siły skarbowej niemożliwą) trzeba dążyć przez wzmacnianie siły ekonomicznej narodu.

Jest to tak oczywiste, iż powtarzanie tego wydaje się niepotrzebnem. Bo któż tego nie wie?

A jednak przez cały niemal czas nowego naszego życia państwowego, szczególnie zaś od maja 1926 r. — jest u nas ciągle gospodarka państwowa bez proporcji do gospodarki społecznej.

Nietylko suma naszych rozchodów i dochodów skarbowych jest nieproporcjonalnie wielka w stosunku do dochodów pieniężnych społeczeństwa. Również cały układ naszych podatków i opłat w jaskrawej stoi dysproporcji do społeczno-gospodarczego ustroju Polski.

Olbrzymie meteoryty

Według wiadomości, otrzymanych w Nowym Jorku z Bogoty, stolicy rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Kolumbji, w pobliżu tego miasta spadł w górach meteoryt tak wielki, że uderzywszy o ziemię, wywołał, małe trzęsienie ziemi, zarejestrowane przez przyrządy sejsmograficzne obserwatorjum astronomicznego w Bogocie.

Meteoryt, będący w stanie wywołać wstrząs skorupy ziemskiej choćby niewielkiej przestrzeni, muszą ważyć wiele centnarów metrycznych. Ze zaś pędzą z przestworów niebieskich z szybkością, przewyższającą wielokrotnie szybkość pocisku działowego, siła ich uderzenia jest straszliwa To też naiczęściej wbijają się w ziemię na znaczną głębokość, pozostawiając po sobie ślady tylko pod postacią zagłębień w powierzchni ziemi.

Pomimo to niejednokrotnie już znajdowano meteoryty niezwykłej wielkości częściowo tylko zagrzebane w ziemi. Przed kilkudziesięciu laty znaleziono taki pocisk niebieski, ważący 25 ton, na północno-zachodniem wybrzeżu Grenlandji. Jeszcze większy, bo ważący 36 ton, znalazł również w okolicach podbiegunowych, odkrywca bieguna północnego' kap. Peary i przywiózł go do Nowego Jorku, gdzie ogromny ten blok stanowi dzisiaj jeden z najciekawszych okazów tamtejszego Muzeum historji naturalnej Wreszcie w miejscowości meksykańskiej Babubirito zdołano odkopać blok żelaza meteorycznego wagi 50 ton.

Ale powyżej wymienione i przechowane w muzeach meteoryty są jeszcze drobnostką z porównań do dwu innych, które spadły na kulę ziemską. Pierwszym z nich jest meteoryt, który spadł — niewiadomo kiedy — zapewne przed wiekami — na terytorjum dzisiejszego stanu Arizony, niedaleko rzeki Kolorado: w tem miejscu potężny krater o średnicy półtora kilometra i głębokości 130 metrów. Gdy stwierdzono w końcu naturę tego krateru w okolicy pozbawionej wulkanów, inżynierowie amerykańscy zabrali się do szukania samego pocisku i powiodło się im wydobywać odłamki jego, a próbne szyby wywiercone w różnych punktach krateru, pozwoliły stwierdzić, że główna masa kolosalnego pocisku, ważącego zapewne tysiące ton, a złożonego z niesłychanie twardego żelaza z domieszką innych, cennych kruszców, znajduje się na głębokości setek metrów. Technicy amerykańscy nie tracą wszakże nadziei, że powiedzie się im wyzyskać do celów przemysłowych tę niezwykłą kopalnię.

Drugi z olbrzymów, przewyższający znacznie meteoryt arizoński, tak co do rozmiarów, jakoteż skutków, jakie wywołał upadek jego na ziemię, spadł bardzo niedawno bo dnia 10 lipca 1908 r! Na szczęście, upadek jego nastąpił śród prawie bezludnej tajgi syberyjskiej, w dolinie rzeki Tunguski, choć więc wyrządził straty ogromne w lasach i zniszczenie, to jednak wiadomość o nim nie wywołała większego wrażenia w szerszych sferach publiczności. Jakże inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby padł w kraju gęsto zaludnionym mógłby bowiem odrazu obrócić w perzynę całe miasto miljonowe.

Wstrząśnienie ziemi, wywołane przez ten meteoryt, było tak gwałtowne, że zarejestrowały je przyrządy sejmograficzne w promieniu 4,000 kilometrów; pod ciśnieniem powietrza przy jego upadku legły pokotem lasy w promieniu 6 kilom.; rozpalone saś do czerwoności odłamki olbrzyma, rozpadając się na wszystkie strony, wywołały pożar, którego ofiarami padły całe stada renów.

Jakkolwiek meteoryt spadł, jak zaznaczyliśmy, w okolicy niemal bezludnej, to jednak grzmot jego upadku był tak potężny, że słyszały go tysiące ludzi w miejscowościach bardzo odległych.

Jak oświadcza badacz rosyjski, prof. Kulik, który zwiedził miejsce tej niebywałej katastrofy, prawdziwie djabelski ów pocisk z przestworza utworzył w ziemi krater o średnicy dziewięciu kilometrów a sam zarył się w ziemię na głębokości kilkuset metrów.

Prof. Kulikowi powiodło się odnaleźć kilka odłamków tego meteorytu, ważących po kilka centnarów. Każdy z tych odłamków utworzył, padając na ziemię, własny niewielki krater Co się tyczy głównej masy straszliwego pocisku, to obliczają na podstawie odchyleń igły magnetycznej w jej pobliżu, że masa ta musi tworzyć zwarty blok metalowy wagi pół miljona ton!

Wyobraźmy sobie, że taki kolos, rozpalony do czerwoności, uderza w wielkie ludne miasto.

I to się zdarzyć może Jeżeli jednak zważymy, że morza i oceany pokrywają trzy czwarte kuli ziemskiej i że ogromna część lądów stałych jest jeszcze mało zaludniona — prawdopodobieństwo takiej katastrofy uważać można za minimalne.

Lekomyślność młodych

Na linji kolejowej z Wielunia do Zduńskiej Woli, na odcinku między wsią Osi na i Drganek przed kilku dniami, jak to podawaliśmy, pociąg towarowy nr. 1490 najechał na ustawioną na torze lorkę

Wskutek uderzenia została uszkodzona lokomotywa, jak również rozbita została lorka

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że lorkę którą posługiwano się przy budowie toru robotnicy firmy „Budopol" zatrudnieni przy nasypie umieścili na prowizorycznych szynach

Jak dalej ustalono, w czasie nieobecności robotników grupa młodzieńców przez lekkomyślność ustawiła wózok, na torze. przed nadejściem pociągu towarowego, przyczyniając się w ten sposób do wypadku

Policja ustaliła, że udział w tej swawoli brali 21 letni Stanisław Zjawiony, 12 letni Stefan Połtyński, 20 letni Józef Połtyński i 22 letni Stanisław Trześiak, z gminy Kiełczygłów powiatu Wieluńskiego.

Wszyscy czterej przyznali się do ustawienia lorki na torze, wyjaśniając, że zrobili to li tylko z żartów i jeszcze przed nadejściem pociągu wozili się na torze, a później nie zdążyli lorki zdjąć.

Młodzieńców aresztowano i osadzono w więzieniu Dochodzenie obecnie prowadzi sędzia śledczy celem ujawnienia, czy nie zachodzi tu akt złej woli

Zmiany w min. Skarbu

W najbliższych dniach w Ministerstwie Skarbu ma nastąpić szereg przesunięć na wyższych stanowiskach.

Dyrektor Urzędu długów państwowych p. Bielak, odchodzi na emeryturę. Kto zajmie jego miejsce dotychczas nie ustalono.

Dotychczasowy dyrektor departamentu Akcyz i Monopoli p. Kulski, przechodzi do dyrekcji Monopolu Tytuniowego. Jego miejsce ma zająć p. Zaremba z Monopolu Tytoniowego.

Dotychczasowy dyrektor państwowego monopolu tytuniowego, p. Kreutz, opuszcza zajmowane stanowisko, które obejmie p. Łopuszański, dyrektor Kasy Chorych w Łodzi.

Ujęcie krwawego zabòjcy

(a) Jak to podawaliśmy, przed kilku dniami w lesie pod wsią Naramienice. pow. Wieluńskiego znaleziono zwłoki 17-letniej Kazimiery Michałkiewicz, córki gospodarza ze wsi Brzoza, gminy Karasienice, powiatu Wieluńskiego.

Zmarła nosiła ślady uderzenia w głowę i ciało, co świadczyło z pewnością, że została zabita.

Początkowo dochodzenie nie ustaliło żadnych faktów któreby przyczyniły się do ujawnienia nazwiska zabójcy.

Dopiero później nieco zwrócono uwagę na Józefa Zawadzkiego, syna sąsiada Michałczyków. który ubiegał się o udaremnione względy zabitej.

Michałczykówna ostatnio zaręczyła się z kolegą Zawadzkiego, Stanisławem Kruszkowskim co nawet ostatnio stało się przyczyną nieporozumienia

Krytycznego dnia Zawadzki wysłał swą młodszą siostrę rzekomo w imieniu Kruczkowskiego, wzywając Michałkiewiczównę, by przybyła na spotkanie nad brzegiem najbliższego lasu.

Wciągnał następnie Michałkiewiczównę do lasu, tam tępem narzędziem zabił i trupa zawlókł w krzaki gdzie ukrył.

Po ujawnieniu zbrodni Zawadzki zbiegł i ukrywał się w lasach. gdzie dopiero w dniu wczorajszym po mozolnych poszukiwaniach zdołano go ująć.

Zabójca przyznał się do winy i osadzony został w więzieniu.

Wybuch maszynki.

(a) Wskutek wybuchu maszynki spirytusowej został poparzony dość ciężko 34 letni Stefan Myśko zamieszkały przy ulicy Grotgera 12.

Myśko zapalając maszynkę przez nieostrożność spowodował wybuch, przyczem doznał poparzenia twarzy, rąk oraz klatki piersiowej.

Poparzonemu udzielił pomocy wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego.

Niezwykłe zjawisko niebieskie

Mieszkańcy Szkocji obserwują od kilku dni niezwykłe zjawisko, rozgrywające się na niebie wkrótce po zachodzie słońca

Z chwilą nastania ciemności, na północo-wschodzie poczynają pojawiać się blaski świetlne koloru fjołkowego, które po chwili układają się w kilka jaśniejących strug, wychodzących promienisto z nad widnokręgu.

Wachlarz zabarwiał się następnie kolorem pomarańczowym poczynając od brzegów potem zaś żółtem i zielonym. Wreszcie na niebie daje się widzieć jakby pęk pawich piór świecących wszystkiemi kolorami tęczy Zjawisko budzące powszechną sensację trwa około pół godziny

Jak twierdzą znawczy dziwne światła są odblaskiem zorzy polarnej

Nadzwyczajną jedynie okolicznością jest fakt, że zorzy polarnej nigdy nie widać w tych okolicach i w Europie można ją dostrzec tylko z najdalej wysuniętych na północ krańców Finlandji Szwecji i Norwegji

Prawdopodobnie zdaniem fachowców fakt zjawienia się zorzy polarnej nad Szkocją musi być wynikiem jakichś bliżej nieznanych powikłań atmosferycznych

— — — — — — — — — —

Dodajemy że przed dwoma laty w lipcu mieszkańcy Wielkopolski również obserwowali dziwną łunę ukazującą się na niebie po zachodzie słońca

Łuna ta była koloru lila i zjawiała się również na północno wschodniej części nieba

Zdaniem profesorów uniwersytetu poznańskiego łuna ta była również odblaskiem zorzy polarnej.

Biała bogini

Niezwykłe odkrycie w dżungli australijskiej

Dr. Withrngton, który wybrał się w długą podróż w celu odszukania żyjącego, jakoby w Australji pra-człowieka, miał w swej podróży dziwną przygodę. Oto okręt jego zawinął pewnego dnia do brzegów t. zw. „Wyspy Niedzielnej" aby nabrać świeży zapas wody słodkiej Gdy ekspedycja wylądowała już na stromym brzegu wyspy otoczył marynarzy tłum tatuowanych tubylców. Wśród nich Withington zauważył ku swemu niesłychanemu zdziwieniu 11-letnią dziewczynkę o długich jasnych włosach i niebieskich oczach. Ten widok niesłychanie zaintrygował podróżnika ale jeszcze większa niespodzianka czekała go dalej: za krzewami ujrzał zdaleka postać białej kobiety. Jednakowoż gdy chciał podejść do niej bliżej, krajowcy się kategorycznie temu sprzeciwili.

Dr. Withington nie uważał za właściwe drażnić swych tatuowanych gospodarzy, totez usłuchał i nie usiłując narazie przybliżyć się do nieznanej niewiasty, polecił marynarzom rozbić obóz na brzegu. W krótce potem nieznajoma sama ukazała się niedaleko od obozu Wtedy Withington spróbował nawiązać rozmowę. Biała kobieta odpowiedziała mu po angielsku, choć widać było, że z trudem przypomina sobie niektóre słowa.

Okazało się, że była to żona angielskiego kapitana statku Magda Stevenson Podczas strasźliwej burzy okręt którym dowodził jej mąż uległ rozbiciu, a z załogi ona jedna została uratowana. Ponieważ fale wyrzuciły ją na breg po długotrwałym okresie burz mieszkańcy wyspy wzięli Magdę za boginię burzy i przywitali ją z należnymi honorami Wynaleźli też dla niej wygodną grotę, dostarczali jej pożywienie i zgadywali wszystkie jej życzenia Angielka wkrótce nauczyła się prymitywnego języka tuziemców i czuła się całkowicie szczęśliwą Gdy człowiek, który ją uratował poprosił o jej rękę nie odmówiła; jasnowłosa dziewczynka była właśnie jej córką.

KRONIKA

SIERPIEŃ

3

ŚRODA

KALENDARZYK

Szczepana

LIKWIDACJA STRAJKU

(a) Wczoraj w firmie „Lana" w Zgierzu został zlikwidowany strajk.

Robotnicy w liczbie 46 osób przystąpili do 4-tygodniowej przerwie do pracy, na warunkach zarobków zniżonych o 1 grosz na 1000 wątków.

Zamach samobójczy.

(a) W ubikacji domu przy ulicy Konopnickiej 4 znaleziono nieprzytomną niewiastę która okazała się 26 letnia bezrobotna i bezdomna Aniela Grobelnik, przybyła w poszukiwaniu pracy do Łodzi. Grobelnik z nędzy postanowiła pozbawić się życia i w tym celu zażyła większą dozę kwasu solnego.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala.

Wypadek samochodowy

(a) Na ulicy Dąbrowskiej najechany został przez samochód osobowy, przechodzący przez jezdnię 14-letni Kazimierz Poros, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Krzywej nr. 7.

Wskutek wypadku chłopiec doznał okaleczenia głowy i złamania kości podramienia Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie osłabionym do szpitala.

Szofer korzystając z zamieszania zdołał zbiec i obecnie poszukuje go policja.

Wypadek przy pracy

(a) W warsztacie ślusarskim braci Jans, przy ulicy Młynarskiej 53 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik 19-letni Karol Sieber, zamieszkały w Aleksandrowie.

Siebert wskutek nieuwagi pochwycony został za rękę przez tryby maszyny i doznał oberwania 3 palców oraz poszarpania mięśni

Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie osłabionym do lecznicy.

Bójka między pijakami.

(a) Przy zbiegu ulic Limanowskiego i Fajfra wynikła bójka między kilku pijanymi osobnikami w czasie której zostali dotkliwie poturbowani i odnieśli liczne rany kłóte i tłuczone 19 letni Stanisław Mróz, oraz 26 letni Jankiel Zelig, obaj bez stałego miejsca zamieszkania

Rannym udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Czy pracownik ma prawo

do prowizji pobieranej przez firmę od klijentów? Charakterystyczny spór w Sądzie Pracy.

(a) Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał nader ciekawą i interesującą szeroki ogół pracowników handlowych sprawę.

Artur Walter (Wiznera 24) zatrudniony w firmie I. A. Groslajt, przy ulicy Piotrkowskiej 211 z pensją w wysokości 200 zł, miesięcznie.

W czasie od lipca 1930 r. na specjalne zlecenie firmy, Walter pracował w godzinach nadliczbowych za co mu jednak wynadgrodzenia nie wypłacono.

Następnie wymówiono mu pracę na trzy miesiące i w okresie wymówienia zmuszono go do wykorzystania urlopu.

Ponadto Walter rościł pretensje do firmy o prowizję' Mianowicie firma pobierała 1% od klijentów na rzecz personelu biura Rachunki w okresie pracy wynosiły 1.400.000 złotych, to jest 1 proc. prowizji wyniósł około 14.000 złotych, co w podzieleniu na 7 osób personelu, dawało na rzecz pozywającego 2000 zł

W ogólnem zestawieniu Walter żądał zasądzenia 2850 złotych od firmy Groslajt.

Sąd Pracy odrzucił jednak żądania pracownika, uznając, że firma nie miała obowiązku wypłacania mu sum z pobranej prowizji a zasadził jedynie 300 zł. za niewykorzystany we właściwym okresie urlop oraz za zaległości z pensji.

Redukcja w zakładach Scheiblera i Grohmana

(a) W zakładach Scheiblera i Grohmana jak się obecnie dowiadujemy przeprowadzona została redukcja 180 robotników, których zwolniono i wydano zaświadczenia uprawniające do korzystania z zasiłku z Funduszu Bezrobocia.

Redukcja ta przeprowadzona została ze względu na ograniczenie produkcji, spowodowaną brakiem zamówień i nagromadzeniem się na składzie nadmiernej ilości gotowych wyrobów.

Zaznaczyć trzeba, że redukcją objęci zostali wyłącznie robotnicy, którzy mają w rodzinie członków pracujących, wykluczono zaś robotników, utrzymujących wyłącznie ze swych zarobków rodzinę.

W jaki sposób odbywać wycieczki turystyczne.

Dla ułatwienia ruchu turystycznego w pasie górnicznym, istnieją specjalne warunki, które jednak szerszemu ogółowi nie są znane i z tych też względów zachodzą częste nieporozumienia.

By zapobiec ewentualnym nieporozumieniom, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego wydało specjalnie wyjaśnienie pod adresem nauczycielstwa, a to z uwagi na większą liczbę wycieczek, jakie organizowane są w okresie feryj letnich.

Tak więc zbiorowe wycieczki szkolne, winny być zaopatrzone w specjalne legitymacje, wydawane przez właściwe władze administracyjne pierwszej instancji.

Legitymacje ważne są na przeciąg 6 dni i uprawniające do swobodnego poruszania się w pasie granicznym turystycznym.

Kierownik wycieczki wykazać się musi legitymacją Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego lub t-wa niarciarskiego, z fotografja, poświadczoną przez odnośne władze administracyjne oraz urząd konsularny.

Ponadto kierownik wycieczki musi posiadać poświadczenie dyrekcji szkoły z listą imienną uczestników wycieczki.

Marynarka go zdradziła.

(a) W nocy na 26 czerwca r. b. do mieszkania Marjana Szkudlarskiego (Dąbrowska 35) włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli różne rzeczy wartości około 500 zł.

Szkudlarski powiadomił policję, sam jednakże wszczął również poszukiwania i udał się na rynek Leonhardta, gdzie istotnie przy chwycił osobnika, który sprzedawał jego marynarkę.

Osobnika tego oddał w ręce policji. Był to Leon Marczak, notoryczny złodziej, wielokrotnie karany.

Marczak przyznał się do winy i wyjaśnił że włamali się wspólnie z Stanisławem Ogórkiem. Po poszukiwaniach znaleziono go w melinie przy ulicy Franciszkańskiej 23.

Obaj złodzieje stanęli wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który wydał wyrok skazujący Leona Marczaka na 2 lata i 6 mies. więzienia, a Stanisława Ogórka na 1 rok i 6 mies. więzienia.

KRWAWA AWANTURA.

(a) Józef Jochacz, handlarz uliczny, zamieszkał od roku w domu przy ulicy Piasecznej 23 należącym do Józefa Knapika z żoną i dziećmi

Mieszkanie Jochacza składało się z jednej izby Ponadto zajmował on drugi ciemny pokoik za schodami oraz małą komórkę

Ponieważ interesy nie dopisywały mu, Jochacz odstąpił je sublokatorowi pokój, sam zaś zamieszkał w dodatkowych ubikacjach

To nieprzypadło do gustu gospodarzowi który też wszczął kroki sądowe i przed kilku tygodniami wyeksmitował Jochacza wraz z żoną i dziećmi

Jochacz zamieszkał na podwórzu, gdzie sklecił sobie rodzaj namiotu Wczoraj zdobył gdzieś wóz drzewa i zamierzał wjechać na podwórze Sprzeciwił się temu kategorcznie Knapik i wynikła gwałtowna sprzeczka a następnie bójka, albowiem po stronie Jochacza stanęli inni lokatorzy Interwencja policji przeszkodziła krwawej masakrze Pociągnięto do odpowiedzialności karnej kilkanaście osób W czasie bójki kilka osób zostało rannych

Nr. 2469 (Egz.) JP

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO miasta ŁODZI

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11-ej z rana w Kancelarji Wydziału Hipotecznego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 21 przed wyznaczonemi rejentami.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. Nr. hipoteczny nieruchomości	przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	przed notarjuszem	Dnia
21-e	Nad Łódką	11,020	82,650	J. Andrzejewskim	10. XI. 32 r.
23	Mazurskiej	4,000	30,000	S. Baranowskim	„
47-ka	Al. I-go Maja	21,940	164,550	S. Jarzębskim	„
54	Zachodniej	21,980	164,850	W. Jeżewskim	„
61	Aleksandryjskiej	5,000	37,500	A. Karnawalskim	„
78	Franciszkańskiej	4,000	30.000	H. Klesem	„
211A	Północnej	12,000	90,000	L. Kahlem	„
251-a	Cegielnianej	5,360	40,200	J. Krzemieniewskim	„
270-kk	Zielonej	2,160	16,200	B. Lisowskim	„
270-za	Gdańskiej	20,000	150,000	J. Ładą.	11. XI. 32 r.
301	Północnej	46,000	345,000	K. Rossmanem	„
334	Pomorskiej	700	5,250	J. Rzymowskim	„
337-cd	Północnej	1,020	7,650	A. Smolińskim	„
393	Pomorskiej	3,080	23,100	S. Szmidtem	„
420-a	Kilińskiego	14,800	111,000	E. Trojanowskim	„
449	Południowej	18,000	135,000	H. Wardęskim	„
497 z	Długosza	2,060	15,450	J. Zakrzewskim	„
517	Piotrkowskiej	5,540	41,550	E. Achenbachem	„
534	„	5,740	43,050	J. Andrzejewskim	„
538	„	9,720	72,900	S. Baranowskim	14. XI. 32 r.
555	„	49,640	372,300	S. Jarzębskim	„
558	„	15,160	113,700	W. Jeżewskim	„
566	„	240	1,800	A. Karnawalskim	„
576-f	Pustej	3,960	29,700	H. Klesem	„
627-G	Rzgowskiej	1,120	8,400	L. Kahlem	„
721	Piotrkowskiej.	28,000	210,000	J. Krzemieniewskim	„
753	„	105,900	794,250	B. Lisowskim	„
761	„	44.560	334,200	E. Achenbachem	„
767	„	40,000	300,000	J. Ładą	„
768	„	6,680	50,100	K. Rossmanem	14. XI. 32 r.
780-A	Al. Kościuszki	25,000	187,500	J. Rzymowskim	15. XI. 32 r.
787-R	Zielonej	9,920	74,400	A. Smolińskim	„
787-w	Zakątnej	7,600	57,000	S. Szmidtem	„
800-a	Zeromskiego	7,700	57,750	E. Trojanowskim	„
808	Wólczańskiej	36,000	270,000	H. Wardęskim	„
832	Wólczańskiej	24,000	180,000	E. Achenbachem	„
834-f	Zeromskiego	26,000	195.000	J. Andrzejewskim	„
837-c	Gdańskiej	8,400	63,000	S. Baranowskim	„
893-J	Sosnowej	7,000	52 500	S. Jarzębskim	15. XI 32 r.
897-ca	Brzozowej	6,400	48.000	W. Jeżewskim	16. XI. 32 r.
902-A	Słowiańskiej	280	2,100	A. Karnawalskim	„
903-ros. b (b)	Grabowej	1,220	9,150	H. Klesem	„
906-ros. c (c)	Senatorskiej	15,900	119.250	L. Kahlem	„
956-b	Przędzalnianej	1,080	8,100	J. Krzemieniewskim	„
975	Przędzalnianej i Skierniew.	8,000	60,000	B. Lisowskim	„
1044-ros b	Kaliskiej	520	3,900	J. Ładą	„
1068	Napiórkowskiego	14,940	112,050	K. Rossmanem	„
1077-a	Sienkiewicza	25,000	187,500	J. Rzymowskim	„
1134-a	Kilińskiego	2,300	17,250	E. Trojanowskim	17. XI. 32 r.
1143	„	5,100	38,250	H. Wardęskim	„
1282-a	Rokicińskiej	7,800	58,500	E. Achenbachem	„
1296	Nawrot i Sienkiewicza	41,520	311 400	J. Andrzejewskim	„
1344-a	Tramwajowej	3,000	22,500	S. Baranowskim	„
1355 a	Narutowicza	1,300	9.750	S. Jarzębskim	„
1361-a	Sienkiewicza	75,000	562,500	W. Jeżewskim	„
1387	Cegielnianej	65,140	488,550	A. Karnawalskim	„
1402-A	„	4,120	30,900	H. Klesem	18. XI. 32 r.
1437	„	38,780	290,850	L. Kahlem	18. XI. 32 r
1437 ros. f (f)	Skwerowej	12,940	97,050	J. Krzemieniewskim	„
1607	Al. I-go Maja	9,000	67,500	B. Lisowskim	„
1626	„	940	7,050	J. Ładą	„
1708-a	Śródmiejskiej	7,020	52,650	K. Rossmanem	„
1714	„	8,000	60,000	J. Rzymowskim	„
2009	Rokicińskiej	1,720	12,900	S. Szmidtem	„
2058	Gdańskiej	900	6,750	E. Trojanowskim	„
2311	N. Radwańskiej	10,000	75,000	H. Wardęskim	21. XI. 32 r.
2351	Miodowej	2,540	19,050	J. Zakrzewskim	21. XI. 32 r.
2544	Nowej	10,000	75,000	J. Andrzejewskim	„
2626	Kopernika	8,400	63,000	S. Jarzębskim	„
4310	Kątnej	11,000	82,500	W. Jeżewskim	„
4644	Krakusa	10,140	76,050	A. Karnawalskim	„
4685	Kaplicznej	4,000	30,000	L. Kahlem	„
4674	Pięknej	8,000	60,000	J. Krzemieniewskim	„

Łódź, dnia 15 [illegible] 1932 roku

Rozmaitości ze świata

Najnowszy typ autobusu szynowego

Od kilku lat przeżywają koleje żelazne całego świata trudności ekonomiczne, wywołane zaciętą walką z konkurencją, jaką stwarza rozwój automobilizmu wogóle, a linji autobusowych w szczególności.

Uniezależnienie się od rozkładów jazdy, od postojów, dymów itd. pozatem wymagania życiowe, wygody, szybkość, skierowały wielu podróżujących do korzystania z lokomocji motorowej między innemi z autobusów.

Skutkiem zmniejszonej frekwencji zmuszone zostały koleje do skreślenia wielu pociągów, gdyż koszty uruchomienia składu pociągowego nie pokrywały się dochodami. Konkurencję autobusową odczuwają najwięcej pociągi podmiejskie i tzw. lokalne, gdyż autobus przewozi pasażerów taniej, wygodniej i szybciej. Dlatego i koleje zmuszone zostały szukać środków zaradczych dla zabezpieczenia swej egzystencji. Dotąd stosowane przez koleje wagony motorowe niezupełnie odpowiadały swemu celowi: przy wadze 25 — 50 tonn i możności przewozu 30—80 pasażerów koszty eksploatacyjne w porównaniu do autobusu szosowego, ważącego tylko około jedną dziesiątą tych wag, okazały się za wysokie.

Idealem zatem dla kolei może być tylko wagon posiadający zalety autobusu: lekkość, szybkość, wygodę i dający oszczędną eksploatację. Aby osięgnąć te zalety musi wagon taki posiadać koła na pneumatykach. Z powodu niewielkiego oporu na szynach w porównaniu z autobusem szosowym posiada taki autobus jeszcze wyższe zalety lokomocyjne, gdyż koszty eksploatacji są znacznie niższe, jazda jest bez porównania wygodniejsza (np. przy obecnym stanie dróg szosowych), bezpieczeństwo w porównaniu do mokrych i złych dróg absolutne, brak innych pojazdów na trasie zezwala na osiąganie wyższych szybkości.

W kierunku budowy takiego idealnego środka lokomocyjnego, jakim jest autobus na pneumatykach, biegnący po szynach, dokonano już kilka próbnych konstrukcji, które jednak nie wyszły jeszcze z fazy eksperymentalnej. Ostatnio dopiero w tym kierunku zrobiono znaczny krok naprzód.

Od dnia 10 lipca rb. najnowszy typ takiego autobusu szynowego począł kursować na linji Wiedeń—Semmering. Jest to trasa górska o dużem wzniesieniu, licznych tunelach i wirażach. Trasę tę długości 104 klm przebywa ten najnowszy autobus przy obciążeniu ca. 28 pasażerów w ciągu niecałych 1 i pół godzin, bijąc czas pociągu pośpiesznego (2 lokomotywy górskie) o całą godzinę. Miejscami, na prostej i równej drodze, osiąga wóz ten szybkość około 105 klm godz.

Niska, zupełnie gładka budowa wozu, stwarzająca jaknajmniejszy opór powietrza, waga ca. 66 tonn, silnik 80 KM, 6 cyl. zastosowanie jaknajwytrzymalszych, przytem lekkich materjałów konstrukcyjnych, sprzyjają rozwijaniu dużych szybkości i oszczędnej eksploatacji. Gustowne wnętrze, wygodne fotele, otwierane okna, wentylacji i ogrzewanie, zapewniają jadącym komfort i przyjemną podróż — bez wstrząśnień, hałasu, tak w lecie, jak w zimie.

Podwozie wykazuje cały szereg rewelacyjnych pomysłów konstrukcyjnych, dążących do uproszczenia dotychczas przyjętych norm budowy i skierowanych dla zapewnienia bezpieczeństwa i prostoty obsługi. Np. silnik 80 Km 6-cyl. posiada oprócz całego szeregu znamiennych inowacyj technicznych tzw. wolny bieg, tj. wóz, może posuwać się własnym rozpędem bez wyłączania sprzęgła, silnik obraca się jednak dalej na minimalnych obrotach, przez co osiąga sie dużą oszczędność na paliwie. Tzw. wolne koło ułatwia też znacznie wszelkie zmiany szybkości. Konstrukcja ramy jest siatkowa, przez co bardzo wytrzymała, a jednak niezmiernie lekka. Najważniejszym jednak wynalazkiem fabryki Austro-Daimler są koła bieżne zaopatrzone w pneumatyki.

Autobus szynowy posiada tylko 2 osie: biegnie zatem tylko na 4 kołach. Jest to możliwe tylko dlatego, że normalne mocne pneumatyki biegną po własnej „szosie", jaką zabierają wciąż ze sobą. „Szosą" tą jest obręcz stalowa o profilu kolejowym, która toczy się po szynie. Jak wiedomo główka szyny daje tylko małą powierzchnię nośną, co wywołuje duży nacisk na koło. Aby uchronić budowę wozu od stosowania kilku osi i wielu kół, zatem komplikacji, fabryka przyjęła normalne pneumatyki, biegnące na szerokiej powierzchni „własnej szosy". Te obręcze stalowe toczące się po wąskiej szynie i zabierane przez opony kół (jak w napędzie gąsienicowym) uniezależnione są od zawieszenia całego wozu. W ten sposobem obręcze te bez wpływu na elastyczność i ruch opon, jak i całego wozu, zabezpieczają jednak opony od uszkodzeń zewnętrznych, jak kamienie, styki szyn, ostre iglice zwrotnic, na przejazdach itd., na co dotąd nie zwracano uwagi, stawiając ogumione koła bezpośrednio na szynę.

Należy zaznaczyć, że zastosowanie obręczy o profilu kolejowym, do kół autobusu na szynach, stawiane jest jako warunek przez wiele zarządów kolejowych. Ten szum tarcia obręczy o szynę i stuk na szynach szyn amortyzują się bez mała zupełnie w oponie. Dlatego też wytrzymałość pneumatyka jest prawie nieograniczona. Autobus posiada hamulce hydrauliczne. Hamowanie jest fenomenalne i równa się prawie szosowemu. Koszt eksploatacji wozu jest tak niski, że przy przebiegu np. 300 klm dziennie jeden pasażer z biletem drugiej klasy pociągu pośpiesznego ją pokrywa.

Motoryzacja kolei, jaka staje się koniecznością dla egzystencji tych kolei, stanie się tylko wtedy celową, o ile wozy motorowe posiadać będą szybkość, wygodę autobusów szosowych, a zatem i koła zaopatrzone w pneumatyki, które znów tylko przez zastosowanie „własnej szosy", jak to konstrukcja fabryki Austro-Daimler przewiduje, dadzą pełne bezpieczeństwo, uproszczenie budowy dla jaknajłatwiejszej obsługi i oszczędność w eksploatacji.

Polacy w Besarabji.

Dokładnej liczby rodaków naszych, zamieszkałych w Besarabji, nie można ustalić, ponieważ spis ludności w r. 1931 nie udał się, zaś wyniki spisu ludności z r. 1931 nie zostały dotychczas ogłoszone; zresztą, według twierdzeń prasy, ostatni spis ludności wykazuje najróżniejsze niedokładności. Po wzięciu pod uwagę, że stronniczy rosyjski spis ludności z r. 1897 wykazał w Besarabji 12.000 Polaków, to po doliczeniu naturalnego przyrostu ludności polskiej i po odliczeniu 2000 Polaków, którzy w latach 1918 do 1924 wyjechali do Polski, cyfra Polaków, zamieszkujących obecnie Besarabję, wynosi okrągło 10.000 dusz, wśród których na obywateli państwa polskiego przypada mniejwięcej 1400—1500 osób.

Rodacy nasi w Besarabji należą przeważnie do sfer ubogich. W miastach osiedleni są ubodzy rzemieślnicy i robotnicy, po wsiach biedni włościanie. Ludność polska w Besarabji pochodzi przeważnie z b. Kongresówki, częściowo również z Małopolski, nadto są tam osiedleni Polacy, b. żołnierze pułków rosyjskich, którzy po odbyciu wojska pozostali w Besarabji dla zarobku i nie brak tam również Polaków pochodzących z Podola i Wołynia.

W Besarabji posiadamy trzy wsie polskie: Krycoje (w powiecie Tighina czyli Bendery) oraz Nowe Bielce i Styrcza w powiecie Bielce). W kilku wsiach powiatu bieleckiego Polacy stanowią znaczny procent. Gdy chodzi o miasta, to najwięcej Polaków zamieszkuje w Kiszyniowie, pozatem zamieszkują oni w Sorokach, Akermanie, Benderach, Chocimiu i Bielcach.

Szkoły polskie istnieją w Kiszyniowie i Bielcach, a kursy polskie w Benderach, Akermanie, Chocimiu i Sorokach. Powodem nagół słabego rozwoju tych placówek oświatowych jest brak odpowiednich sił nauczycielskich. Społecznie są nasi rodacy w Besarabji zrzeszeni w gminach lub związkach polskich, istniejących we wszystkich miastach, powyżej wymienionych.

Akcja podtrzymywania ducha polskiego u naszych rodaków w Besarabji jakoteż akcja uświadamiania narodowego jest utrudniona brakiem inteligencji, która prawie że cała swego czasu wyjechała do Polski, nadto rozproszenie Polaków po całej Besarabji utrudnia również ich kontakt i życie narodowe.

Obce otoczenie i małżeństwa mieszane są powodem wynaradawiania się. Brak duchownych polskich, naogół słaby dopływ książek i czasopism polskich, niezbyt ruchliwa działalność gmin polskich i brak wyrobionych pracowników społecznych, stanowią taksamo niekorzystne okoliczności dla tamtejszego życia polskiego.

Krach brylantowy

Fantastyczne początki i gorzki koniec

Okres od 1880 r. do 1890 r. był w dziejach Afryki Południowej czasem fantastycznych fortun. Odkrycie kopalń brylantów stworzyło olbrzymie majątki z niczego, zbogaciło kraj cały

Jak zwykle w takich razach, działał przypadek. Pracujący przy budowie kolei o 20 kilometrów na południe od stolicy Transwaalu, Pretorji, inżynier Szwed, Chrystjan Uggla, wpadł na pomysł poszukiwania djamentów w tych okolicach. Szczęście nie dopisało mu — nie znalazł nic

W kilka miesięcy później przygodny poszukiwacz, niejaki Cullinan, rozpoczął w tej samej okolicy poszukiwania, uwieńczone odrazu niezwykłem powodzeniem — znalazł on bowiem największy brylant na świecie t. zw od jego imienia „Cullinan", znajdujący się obecnie w posiadaniu rządu Wielkiej Brytanji, Stawszy się miljonerem, Cullinan założył potężną spółkę eksploatacji kopalń djamentów p. f. „Premier Diamond Mine"

Historja z Cullinanem nie była wyjątkiem w dziejach pól djamentowych. Pewien osadnik van Nickirk, spostrzegł że dzieci bawią się kamykami błyszczącemi odkupił je od nich, potem odprzedał znów za 45000 funtów gubernatorowi Południowej Afryki, ten zaś sprzedał już za cenę 1 miljona funtów lordowi Dudley, który z kolei wyzbył się brylantów za sumę 3 miljonów funtów!

Wobec takich sukcesów, do Afryki Południowej zaczęły napływać tłumy poszukiwaczy ze wszystkich stron świata: w r. 1870 było ich zaledwie 100, w r. 1872 liczono ich już 5000, a w r. 1876 w Kimberley Hill nagromadziło się 35.000 ludzi, poszukujących fortuny. Nie był to oczywiście kwiat ludzkości to też prezydent Transwaalu, stary Kruger zagaił kiedyś swą przemowę na zebraniu przedwyborczem w ten sposób:

„Moi drodzy przyjaciele chłopi, mieszczanie, przemysłowcy, złodzieje bandyci morder cy nowi przybysze i inni"...

Wielu z pośród nowych przybyszów zrobiło wielkie fortuny w ojczyźnie djamentów, np. Cecil Rhodes, Alfred Beil de Barney Barnato, Albu etc. Wkrótce ci nowi miljonerzy założyli syndykat dla wspólnej eksploatacji kopalń i sprzedaży djamentów. Tak powstała słynna światowa spółka „De Beer Corporation która owładnęła później światowym rynkiem brylantów

Podczas wojny a zwłaszcza po wojnie gdy powstały nowe fortuny i „nowobogaccy" gdy inflacja poderwała wiarę w pieniądz brylanty stały się najbardziej poszukiwaną wartością i poszły w górę. To były czasy niesłychanego powodzenia dla De Beers Cy i zwyżki cen brylantów

Kres temu położyło jednak odkrycie nowych niesłychanie bogatych pól djamentowych w Lichtenberg w Transwaalu, Groziła inflacja brylantów. Wykupiono zatem nowe kopalnie tylko po to aby je zamknąć. Ale i to już nie pomogło

Brylantów było za dużo na rynkach światowych cena ich spadła na łeb na szyję A wraz z tem zaczęto wyzbywać się brylantów i rzucać je na rynek sprzedaży Akcje de Beers spadają gwałtownie na giełdach cena ich obniża się i wynosi zaledwie dziesiątą częśćwartości nominalnej. Następuje krach

Tak się skończyła epopeja wielkich fortun fantastycznych bogactw leżących dziś martwo w ziemi

Na cztery wiatry.

Sześćdziesięcioletni lekarz angielski p. Robertson, zmarły niedawno w Leeds, w swym testamencie zarządził spalenie zwłok i rozwianie popiołu — „na cztery wiatry na morzu".

Spełniając ostatnią wolę ojca syn sędziwego lekarza, wyjechał w otwarte morze na motorówce, mając z sobą urnę, zawierającą popioły ojca, pozostałe po smutnym obrzędzie w krematorjum. Wiał ostry wiatr. Zatrzymawszy łódź w znacznej odległości od brzegu, syn otworzył urnę i uniósł ją wysoko nad głowę. Gwałtowny podmuch wiatru w mgnieniu oka rozwiał prochy ponad falami.

Dopełniwszy tej ceremonji, syn powrócił na brzeg, gdzie czekała na niego matka, przyglądając się z oddali pogańskiemu obrzędowi pogrzebowemu swego męża.

Nowy film z Janem Kiepurą.

Uniwersum Film Aktiengesellschaft (UFA) zapowiada przystąpienie w najbliższym czasie do nakręcania filmu pod tytułem „Barkarola", w którym główną rolę powierzono Janowi Kiepurze. Dźwiękowiec ten ma spopularyzować za pośrednictwem artysty polskiego szereg nieznanych pieśni południowych.

Reżyserję filmu powierzono Carmine Gallone.

Nadmienić należy, że ostatnio wyprodukowany film z udziałem Kiepury p. t. „Pieśń jednej nocy" cieszy się w Berlinie niezwykłem powodzeniem, nie schodząc z afisza od kilku miesięcy.

23

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Film i tak na pewno nie uda się z powodu tamtej statystki do niczego. Mam w Londynie przyjaciela, — tłumaczył Foss, gdy znowu wszczęto dyskusję na temat sposobów prowadzenia dalszej akcji, — który może nas zaopatrzyć w pieniądze. Mam na niego wpływ oj mam i niezły! Dziś wieczorem będę u niego w tej sprawie.

— A ja będę u mojego,—rzekła Stella.

— Nazwiemy naszą imprezę „Stowarzyszeniem Filmowem — Stella Mendoza"

Lawley Foss miał co do tego zastrzeżenia. Wolał inną nazwę podał projekt kompromisowy — „Stowarzyszenie Foss—Mendoza" — albo „F M Towarzystwo" Stella godziła się na ten kompromis, po uprzedniem przestawieniu w niem inicjałów.

— Kim właściwie jest Brixan? — zagadnęła Fossa na wychodem.

— Detektywem.

Otworzyła szeroko oczy.

— Detektywem? A cóż on tu ma do robo[illegible]?

Lawley Foss pogardliwie zaśmiał się.

— Stara się wykryć, czego nie wykryje nikt [illegible]ego poziomie umysłowem, — „Łowcę Gł[illegible]". Ja jeden na świecie mógłbym mu w tem [illegible] móc. Zamiast tego, — tu zaśmiał się zn[illegible] — pomogę sam sobie!

[illegible]otem tajemniczem i zagadkowem oświa[illegible]niu, wyszedł.

[illegible]ella Mendoza była ambitną kobietą Sk[illegible]aś ambicja skieruje się w stronę boga[illegible]czy sławy, — bywa, że nie [illegible]czy sie ze [illegible]ami. Prywatne życie Ste[illegible] poziom [illegible]ści moralnej nie przedst[illegible] się ani lepiej, ani gorzej niż u tysiąca innych kobiet i stały w związku nie tyle z jej zawodem co z namiętnością do zbytkownego otoczenia. Grzechy jakiejś poszczególnej klasy społecznej czy zawodu nie są nieodłączną przywarą tej sfery czy powołania, stają się raczej wynikiem wyrabianych sobie poglądów na to, co jest dopuszczalne, a co nie. Jak są kobiety, które umrą raczej niż zrezygnują z należnego sobie honoru, tak inne znowu prędzej postradają honor i cześć, niż zechcą znosić ubóstwo, czy znoje, lekko sobie ważąc sprawy, jakich dopuszczają się dla osiągnięcia samych celów.

Po wyjściu Fossa, Stella po szła przebrać się. Było za wcześnie jeszcze na zamierzoną wizytę, gdyż sir Grzegorz nie lubił jej gościny za dnia. On, który nie wahał się posłać Bhaga z fantastycznem zleceniem, umiał gorąco bronić spraw związanych z własnem swem ja.

Mając do oddania kilka listów na poczcie, wyjechała do miasta i spotkała Brixana. Stał pośrodku zbiegowiska tłumu, zauważyła obecność i policjanta powodowana ciekawością już chciała zbadać, o co tam idzie rozmyśliła się jednak, a gdy wracała, tłum rozszedł się i Michała już nie było.

Mike znalazł się tam przypadkowo, — znęcił go tłum, przyglądający się bezowocnym wysiłkom policjantą w celu porozumienia się z jakimś kudłatym czekoladowej cery krajowcem. w lichem, źle dopasowanem ubraniu, w kapeluszu za dużym na niego w ręce trzymał zawiniątko, okręcone jasno-zieloną chusteczką a pod pachą coś długiego, obwiniętego w płótno, co było przywiązane dokoła sznurkami bezliku. Spojrzawszy nań, Michał pomyślał, że to ktoś z malajskich służących Penna, po chwili jednak zadecydował, że sir Grzegorz, nie pozwoliłby żadnemu ze swoich niewolników biegać samopas po mieście.

Przypychając się przez tłum, podszedł do policjanta, który zasalutował mu z uśmiechem.

— Nic nie mogę zrozumieć z tego szwargotu tego draba, — rzekł policjant. — Zapytuje mnie o coś a ja nie kapuje, o co mu idzie. Co tylko przyjechał do Chichester.

Czekoladowa postać zwróciła na Michała duże ciemne swoje oczy i dezwała się w języku, zupełnie nieznanym detektywowi. Biła szczególniejsza godność od tego krajowca, której nie w stanie był przytłumić nawet za bawny jego strój; postawa jego sposób trzymania głowy, jakiś nieuchwytny odcień dumy — wszystko te niezwłocznie zwróciło na się uwagę Michała Brixana.

Nagle, olśniony natchnieniem, przemówił do niego po holendersku. Oczy krajowca zabłysły radością.

— Ja, mynheer, umiem po holednersku Mike zgadł, że przybywa zkądciś z Malajów, gdzie wyższe klasy krajowców znają holenderski i portugalski.

— Jestem z Borneo, a szukam Anglika, imieniem Fruji. Nie, mynhher. chcę znaleść jego dom bo to jest wielki pan w naszym kraju. Jak tylko obejrzę jego dom, zaraz odjadę zpowrotem na Borneo.

Mike przyglądał się mu, gdy to mówił. Miał wybitnie poczciwą twarz, szpeciła ją tylko długa i brzydka blizna, ciągnąca się od czoła do końca podbródka.

— Jakiś nowy służący Grzegorza Penn'a, — pomyślał detektyw i wskazał mu drogę. Stojąc obok policjanta, przyglądał się oryginalnej postaci, dopóki nie zniknęła im z oczu na zakręcie ulicy.

— Cudaczny to jakiś język, proszę pana — zauważył policjant. — Wydał się mnie jak by holenderski.

— I mnie, prychnął Mike i ruszył w drogę do domu.

ROZDZIAŁ XVII
Pan Foss namawia

Pogrążona w kochanym swoim skrypcie, Adela Leamington siedziała na łóżku z pudełkiem cukierków obok, zadarłszy wysoko kolana i mocno namarszczywszy czoło. Pomimo wysiłków, nie mogła skupić się nad zawiłemi wskazówkami jakiemi Foss nieodmiennie zaopatrywał [illegible] scenarjuszów d. c. n.

Widowiska

—:0-0:—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI:— Azef
TEATR LETNI: — Awantura w raju
GONG — Randka dla słomianych wdowców

KINA

CASINO — Nieczynne
CAPITOL: -- Kochanka z Tahiti
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Plajta firmy Kohn
CZARY — Buster się żeni

GRAND-KINO — Zew młodości

LUNA — Nieczynne
LUDOWY — Porucznik Armand
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Białe piekło — dla młodzieży: Krwawy świt
PALACE — Schmeling — Sharkey
MIMOZA —Z powodu remontu kino nieczyn
RAKIETA: —Spiewak nieznany
PRZEDWIOSNIE— Narzeczona z loterji
RESURSA — Nieczynne

SPLENDID:— Zew ziemi
ZACHĘTA —
TĘCZA —

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 2 sierpnia 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88 5

Dewizy: Gdańsk	173.90
Belgia	123,80
Holandja	359,35
Londyn	31,25
Nowy Jork	8,923
Paryż	34,93,
Praga	26.41,5
Szwajcarja	,173,70
Włochy	45,45
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja słabsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,89,5— — Rubel złoty 4.71,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 49,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104,00
4 proc. poż. inwestacyjna 97 00
5 proc. poż. konwersyjna 36 00
6 proc. poż. dolarowa 54.50
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z, m, Warszawy 55,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52,75
10 proc. m Radomia 52,75
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 50,75
4½ proc. L,Z, ziemskie 37,00

Akcje:
Bank Polski 71,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja mocniejsza. Obroty listami zastawnemi małe Obroty akcjami minim.
Zebrania giełdy oziś nie było

Przez radjo

Łódź, 3 sierpnia 1932r.

11,58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bież
12,10 Przegląd Prasy Polskiej
12,40 Urzędowy kom. PIM
13,35 Muzyka gram.
15,30 Kronika harcerska
15,40 Opowiadanie dla dzieci
16,05 Fragmenty z opery „Rigoletto" (płyty)
16.35 Komunikat dla żeglugi i ryb.
16,40 Odczyt
17,00 Koncert popołudniowy
18,00 „Jak podróżować" (odczyt)
18,20 Muzyka lekka i taneczna
19,15 Rozmaitości
19,35 Prasowy Dz. Radj
19,55 Program na dz. nast
20,00 Melodje z filmów dźwiękowych
22,00 Dodatek do Pr. Dz. R.
21,05 Arje i pieśni
22,40 Wiadomości sportowe
22,50 Muzyka taneczna z Warszawy

Redaktor odp. Michał Jesion. Wydawca B. Kowalski. Odbito w Drukarni T. Czajewskiego w Łodzi. Al. Kościuszki 4